

# POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;  
Cena numeru... 50 cts  
Kwartalnie..... 6 fr.  
Półrocznie ..... 12 fr.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:**  
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1<sup>er</sup>).  
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :  
Miesięcznie: 4 fr.  
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spótek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

## NA NIEDZIELE DRUGĄ PO ŚW. TRZECH KRÓLACH

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale II

*W on czas : Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej : a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody. A gdy nie sławało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego : Wina nie mają. Rzekł Jej Jezus : Co Mnie i Tobie niewiaśło, jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego sługom : Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć słągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych biorących w się, każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus : Napętnijcie słągwie wodą. I napętnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus : czerpajcież teraz, a doniesście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skoszłował przełożony wesela wody, która się słała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali : wezwał oblubienca przełożony wesela. I rzekł mu : Wszelki człowiek pierwszej kładzie wino dobre : a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej : i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.*

1. *Nie sławało wina*, nie jakoby go używano bez miary, ale że w ostatniej chwili i niespodzianie zaproszono jeszcze P. Jezusa i uczniów Jego. Ze względu na Matkę Najśw. zaproszono P. Jezusa z uczniami ; tem więcej żałuje Ona nowożeńców, i radaby im oszczędzić zawstyżenia, że sprosilili gości, a nie mają ich czem uraczyć. Zna ona Serce Syna swego, zna też Boską moc Jego ; więc prosząc przedkłada mu położenie ich, ale ani słowa nie dodaje, w jaki sposób ma zaradzić niedostatkowi. W taki sam sposób prosiły później one dwie siostry Łazarzowe, donosząc P. Jezusowi : *Panie, oto klórego miłujesz, choruje*. Powściągliwość taka wskazuje, że kto tak prosi, ten dobrze wie, że P. Jezus nie potrzebuje naszych wskazówek, jak ma nas poratować. Na pozór odmowną Najśw. Panna otrzymuje odpowiedź, ale tem się nie zraża, bo wie, że nie dozna zawodu, kto zaufał w P. Jezusa : i dlatego bezpiecznie rzekła sługom : *cokolwiek wam rzecze, czyńcie*. Zdaje się zatem, że słudzy pierwsi zwierzyli się Jej stem, że zabrakło wina. Oto też główny warunek, jeśli chcemy żeby Matka Najśw. prośby i potrzeby nasze skutecznie polecała Sercu Syna swego : *cokolwiek wam rzecze, czyńcie*. Bo jeżeli my nie chcemy słuchać Najśw. Panny ani P. Jezusa, jakże chcemy, żeby oni nas wysłuchali ?

2. *Było tam sześć słągiew... biorących w się, każda dwa albo trzy wiadra*. Wiadra ówczesne obejmowały około trzydzieści litrów dzisiejszych. Te kazał P. Jezus napętnić wodą. Nie jeden z nas, gdyby był tam obecnym i usłyszał cichą prośbę Matki, i rozkaz Syna, byłby może z przekąsem pomyślał ; Tu wina potrzeba, a On wodę każe nosić ; boć niebrak podobno takich, co każde zrządzenie Opatrzności Bożej, mierzą i krytykują krótkim swoim rozumem. Nie jeden też z dzisiejszych sług, gdyby mu przy weselu który z gości kazał wodę nosić

oburzyliby się, mówiąc, że i tak ma dosyć roboty. Ale gdzie obecny jest Jezus i Matka Jego, tam chyba zatwardziało i faryzejskie serca na takie lub tym podobne szemranie by się odważyły. Słudzy, choć musieli około pięćset litrów wody przynieść, ochotnie *napętnili słągwie aż do wierzchu* : i na rozkaz P. Jezusa zaczerpnawszy, donieśli do starosty weselnego. Jakież było ich zdumienie, a zarazem jaka radość, kiedy od tej wody, którą własnymi rękami byli przynieśli, zaleciał ich zapach wina, potem usłyszeli z ust starosty, a w końcu i sami się przekonali, że to rzeczywiste, a nadto nie jakiegokolwiek, ale wyśmienite jest wino. Jak obficie czuli się wynagrodzeni za trud, którego się na słowo Matki Najświętszej i P. Jezusa byli podjęli ! Nie żałujże i ty trudu swego dla spełnienia woli Bożej. — Jakże hojnie nagrodził P. Jezus nowożeńców za chętną, choć ubogą ich gościnność ! — Słyszałem niedawno temu o jednym kolejarzu i jego żonie, którzy mieli pięcioro dzieci, a szóstego się wkrótce spodziewali ; pensyi zaś mieli nie wiele, tak, że ledwie końce się schodziły. W tem umarł brat i bratowa tego kolejarza, i zostało po nich sześcioro jeszcze drobnych sierot. Naradzili się kolejarz z żoną, pomodlili się i popłakali, ale sieroty po bracie do siebie sprowadzili. Nie mieli wprawdzie, i po dziś dzień nie mają dostatku, ale i niedostatku nie znają ; bo P. Jezus radzi o swojej czeladzi. I śmiało ręczyć można, że za przygarnięcie tych sierot P. Jezus błogosławić im nie poprzestanie, lecz hojnie im i dzieciom ich ten dobry uczynek wynagrodzi. Ty radbyś P. Jezusa w domu twoim ugościć ; — ugeść sieroty, ugaszczaj prawdziwie ubogich, a ugościsz w nich P. Jezusa, i obfitą weźmiesz nagrodę.

3. *Ten początek cudów uczynił P. Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swoją i uwierzyli weń uczniowie Jego*. Uwierz i ty, zaufaj Jemu, kochaj i wychwalaj Go sercem, słowem i uczynkiem.

# ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

## Emigracja polska w górnictwie francuskim

(ciąg dalszy)

Każdy z tych księży ma do obsłużenia 4 czasem 5 kolonji, które odległe są od siebie po kilka kilometrów. W tym wypadku trudność przedstawia nie tyle samo odprawianie nabożeństwa, ile okoliczność, że Polacy nie mają swoich kościołów, a nabożeństwa odprawia się w kościołach parafjalnych francuskich. Stąd powstają kolizje techniczne z braku odpowiedniego czasu dla jednych i drugich, a oczywiście i kolizje osobiste i nacjonalne przy najmniejszym braku dobrej woli.

Pod względem prawnokościelnym, sytuacja jest o tyle trudna dla księży polskich, że prawo kanoniczne jest zasadniczo terytorjalne, a więc atrybucje księży polskich opierają się na cesjach prawnych biskupów francuskich na rzecz kierownika Misji Polskiej, a proboszczów francuskich, na rzecz księży polskich. Trzeba jednak przyznać, że życzliwość biskupów francuskich bardzo daleko idzie w przyznawaniu księżom polskim ułatwień w ich pracy. Niższy natomiast kler francuski, bardzo często życzliwy, ma jednakże jednostki o ciasnym horyzoncie i drażliwej zazdrości na pełnię swoich praw, których dzielić się myślą z przybyszem Polakiem, Marzeniem ich jest, żeby masy polskie czempredziej wsiąknęły w szeregi francuskie.

Objawia się to przedewszystkiem na terenie nauczania. Ponieważ dzieci polskie zadziwiająco prędko uczą się języka francuskiego, więc ten i ów nacjonalistycznie nastrojony proboszcz francuski nie chętnie patrzy na księdza polskiego uczącego katechizmu w polskim języku polskie dzieci.

### 3. Szkolnictwo polskie.

Tą samą walkę o duszę dziecka polskiego dźwiga na swych barkach nauczycielstwo polskie.

Na terenie dyrekcji Courrieres są dwie siły nauczycielskie polskie. Dyrekcja Drocourt (w Méricourt) ma jedną nauczycielkę, dyrekcja Dourges również jedną, dyrekcja Ostricourt ośm polskich sił nauczycielskich, Liévin żadnej, Béthune dwie siły zupełnie niefachowe (Robotnicy), Nœux-les-Mines 4 siły, Marles dwie, Bruay dwie, w Notre-Dame (Aniche) trzy. Razem więc 25 sił. Anzin żadnej, Escarpelle żadnej.

Prawo francuskie wyklucza szkoły polskie, a dopuszcza tylko klasy polskie, nie zna nauczycieli polskich a tylko pomocników (moniteur, monitrice), a po konwencji uznaje tylko jeden plan szkolny, plan francuski, a dla dzieci polskich uznaje tylko naukę uzupełniającą (enseignement complémentaire), a zatem poza godzinami szkolnymi.

Trzeba z góry zaznaczyć, że istnieją we Francji szkoły rządowe i szkoły prywatne (*Ecoles libres*). Większość kopalń w departamentach północnych wybudowała

i utrzymuje na własny koszt prywatne; szkół prywatnych nie posiadają tylko dyrekcje Liévin, Marles, Bruay, Anzin i Escarpelle. Otóż w zastosowaniu powyższego prawa szkolnego mają dużo swobody te kompanje, które utrzymują szkoły wolne; w owych pięciu zaś dyrekcjach, gdzie są tylko szkoły państwowe, prawo stosuje się w całej pełni.

Z wszystkich kopalń Francji północnej, najliberalniejszą dla potrzeb kulturalnych Polaków jest kompanja Ostricourt, która swoim kosztem utrzymuje 8 sił nauczycielskich, najciaśniejszą zaś kompanja Béthune, która nigdy nie przyzna dobrowolnie niczego Polakom, ani księdza, nia szkoły, ani prawa stowarzyszania się nawet w « Sokole », a każdy kulturalny krok naprzód Polacy « zębami » muszą zdobywać. Również ani klasy ani jednej lekcji polskiej niema dla dzieci w kopalniach Anrin i Escarpelle.

Skoro zaś już mowa o szkolnictwie i konwencji, to na marginesie konwencji niech mi wolno będzie umieścić przypisek krytyczny. Zdobyczą kapitalną konwencji jest, że nauczyciele polscy we Francji będą pobierać takie same pensje jak nauczyciele francuscy. Tymczasem dla nauczyciela polskiego, który przyjechał z Polski, nie orientuje się w sytuacji we Francji, i przynajmniej przez trzy do czterech miesięcy jest wyzyskiwany przez wszystkich dostawców, od chleba począwszy a skończywszy na krawacie, zanim wyrobi sobie i wżyje się w stosunki kolegi francuskiego, jest wszystko dwa razy droższe, a zatem i pobory winny być wyższe. I prócz tego nauczyciel polski, który wyjeżdżał do Francji, nie na przejażdżkę wakacyjną, ale na rok, na dwa i więcej, w ostatniej chwili przed wyjazdem z Polski wyzbył się z konieczności rzeczy mnóstwa drobiazgów życia codziennego, których do walizki spakować nie mógł, a które we Francji kupować musi na nowo (jak będzie wracał z Francji do Polski, niechybnie to samo uczyni), znowu jest w gorszej sytuacji wobec kolegi francuskiego, który na miejscu pozostaje, nie potrzebował palić za sobą mostów, a zatem wydatki ma niższe. A wreszcie i tu na miejscu, różne dyrekcje tę sytuację zrozumiały i w wielu kopalniach dają nauczycielowi polskiemu pensję wyższą niż nauczycielowi francuskiemu. Rozumieją to zaś choćby dlatego, że kiedy Francja wysyła nauczycieli do kolonji francuskich, również im płaci gażę podwójną. I oto przychodzi paragraf konwencji, który z faktycznym stanem się nie liczy, bo prawodawca o faktyczny stan się nie kłopotał i ogłasza z triumfem nauczycielowi polskiemu « zdobycz » konwencyjną, że będzie odtąd pobierał tylko taką pensję jak nauczyciel francuski.

(G. d. n.).

### LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo,

Czytając już dłuższy czas « Polaka we Francji » i zastanawiając się nad duchem treści tak wzniosłego pisma, postanowiłem choć w krótkich słowach streścić moje podziękowanie dla Sz. Redakcji, za tak prawdziwie szczerą patriotyczną i poświęcającą pracę. « Polak we Francji » nietylko otwiera nam oczy, wskazując co się dzieje w świecie, i w kraju, nietylko łączy nas jako wygnańców na obcej ziemi, ale nadto ociera łzy nasze, podnosząc

nas do tronu Boga Najwyższego i pokazuje nam świetlaną drogę do prawdy i szczęścia. To największy skarb dla nas Polaków i katolików, jest iść po śladach stóp najświętszych Zbawiciela i dążyć do wiecznej szczęśliwości. To też za tak szczerę otwarcie serca, za tak prawdziwie patriotyczną i ewangeliczną pracę, zasylam staropolskim słowem najszczerze podziękowanie.

Bóg zapłać.

L. Traczyk.

## PARĘ SŁÓW O KONTRAKTACH ROLNYCH

Z posród wszystkich robotników polskich, pracujących we Francji najcięższą jest dola robotników rolnych. Rozsiani po całej Francji i nieorganizowani, pozbawieni są dostatecznej opieki państwa polskiego, a wskutek tego wyzyskiwani niejednokrotnie bezkarnie przez francuskich farmerów.

W toczących się obecnie rokowaniach w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej, rząd polski gorąco zajął się ich losem. Polepszenie sytuacji tych pracowników może wprowadzić dopiero zmiana zasad na jakie oparły się wiążące ich kontrakty rolne. To też starania rządu idą właśnie w kierunku przebudowy tych zasad. Kontrakty mają być oparte na podstawach kontraktów sezonowych. Czas trwania pierwszego kontraktu będzie mógł wynosić najwyżej 9 miesięcy. Umowy więc przekraczające ten termin, byłyby zgóry nieważne. Natomiast dozwolonym będzie zawierać kontrakty krótsze niż na przeciąg 9-ciu miesięcy. Dzięki takiemu stanowisku przedstawicieli rządu, robotnik rolny, wyjeżdżający z kraju z braku pracy, a więc zmuszony do zawarcia jakiegokolwiek kontraktu, będzie przynajmniej przez czas krótszy niż dotąd, ponosił obowiązki płynące z pierwszej umowy.

Było dotąd zasadą, że koszta podróży robotnika ponosił pracodawca. Niestety nieokreślona ściśle wysokość tych kosztów, pozwala nieuczciwym pracodawcom francuskim, na potrącanie ich dowolnie z miesięcznej pracy robotnika jedynie według upodobania patronów. Zdarzało się na skutek jego wypadki, iż robotnik ciężką pracą oddawna zapłaciwszy pracodawcy za swój bilet, ciągle otrzymywał mniejszą pensję. I nie było lekarstwa na tego rodzaju nadużycia. Obecnie koszta podróży ponosić będzie sam robotnik: Mogłoby się komuś zdawać, że przesunięcie ciężaru opłacania jazdy z pracodawcy na robotnika jest dla ostatniego niekorzystnym.

Mniemanie to jest fałszywem, tylko w ten sposób zabezpieczy się naszych rolników od bezkarnego liczenia sobie przez pracodawców fantastycznych kosztów podróży. Co jednak będzie w przypadku gdy robotnik zmuszony do wyjazdu z kraju, nie będzie mógł opłacić kosztów swej podróży? Wówczas pracodawca pragnący go dostać będzie mógł zaawansować mu ściśle określoną kwotę na koszta podróży, n. p. przy dzisiejszych, 150 fr., które potem będzie dozwolone mu potrącać z pensji. Miesięcznie potrącać jednak mu wolno tylko 10 procent, w myśl wyraźnego przepisu prawa francuskiego. Wysokość kosztów podróży może się zmieniać należnie od kursu franka, w każdym razie będzie zawsze ściśle określoną i tem samym wiadomą będzie z góry, ile na niełożył pracodawca. Wiele innych reform pragnie przeprowadzić rząd polski w zakresie stosunków panujących obecnie w rolnictwie. To też wychodźstwo ze swej strony, solidarnie powinno poprzeć jego akcję.

ŁUBIEŃSKI.

## W MONTCEAU

W dzień przyjazdu zastałem tu O. Semkowskiego Jezuitę, którego na święta sprowadził proboszcz, nie spodziewając się przyjazdu polskiego księdza. Opatrzność przysłała mi popołudniu wracającym od Sióstr polskich na «Solce», p. Chomińskiego, który mnie szukał bym poszedł do Blanzuy na Gwiazdkę. Poszedłem przez Bois du Verne, zwiedzając po drodze salkę, w której robiono przygotowania do mającego się nazajutrz odbyć przedstawienia. W Blanzuy dzieci śpiewały i deklamowały po polsku i po francusku dla uciechy żony generalnego Sekretarza, pani Gillet, która była obecną i rozdała kilka nagród dla dzieci. Połamaliśmy się wszyscy opłatkami z miejscowym nauczycielem i z członkami Klubu

## HENRYK SIENKIEWICZ

### Z Puszczy Białowieskiej

Do puszczy jedzie się od strony Bielska, krajem otwartym, płaskim. Tylko przyrzeczne łąki przerywają jasną zielenią jednostajność szarej równiny. Rzecz dziwna, lasów naokół puszczy niema wcale, a wzrok lecieć może daleko, nim zgubi się w oddaleniu. Łatwość o drzewo z puszczy i niezmierna jego taniość sprawiły zapewne, że okoliczne wioski wycięły swoje bory. Ale okolica, a raczej jej malowniczość, na tem straciła. Jak okiem sięgnąć: rżyska, łąny rozległe, smutne. Wsie wielkie, o porządnych zbudowaniach i jaskrawych, nowo-wzniesionych cerkwiach, leżące w środku pól, nie okolone są, jak gdzie indziej, dąbrowami, ni olszyną. Robi to wrażenie pustki, choć kraj tu żyzny, gleba pszeniczna, a osady szlacheckie i chłopskie bogate. Dopiero w pobliżu Hajnówki, ujrzelśmy widnokrąg zamknięty pasem boru. Była to puszcza. Dojrzeć ją można z większej odległości, niż inne lasy, nie tylko z powodu równości gruntu, ale z powodu ogromu drzew i wielkiej głębi obszarów leśnych. Skutkiem tych głębin, puszcza odrzyna się na skłonie nieba niezmiernie czarno, bez porównania wyraziściej i twardziej, niż knieje, jakie zdarzyło mi się widzieć w Królestwie. Gdyśmy zbliżyli się jeszcze więcej do Hajnówki, przed nami była jak gdyby wstęga kiru, której końce szły dalej niż wzrok. Ciągnie się też puszcza siedm mil wzdłuż i pokrywa 22 mile kwadratowe, nie licząc w to Świsłockiej, niegdyś Tyszkiewiczowskiej, obecnie rządowej. O ile mi wiadomo, jest to największy

las w Europie. Drzewa też w nim nie ustępują wyniosłością i grubością żadnym innym. W pierwszej chwili jednak nie mogłem sprawdzić tego własnymi oczyma, gdyż zaraz z brzegu gościńca, wiodącego przez puszcę z Hajnówki do Białowieży, ogarnął nas mrok. Za puszcą było jeszcze dość widno, gdyż słońce ledwie co zaszło, ale odbłaski zorzy z trudnością przedzierają się przez mroczne głębie, a odwykłe od lasów oczy tem mniej widzą, im naglej przechodzą ze światła w cienie. Gościniec tylko bielił się między dwiema czarnymi ścianami, które jednak o kilkadziesiąt kroków dalej zdawały się zlewać z sobą. Droga jest równa, szeroka, okopana rowami. Idzie ona z brzegowej Hajnowszczyzny do Białowieży, leżącej w środku boru, potem dalej przez całą puszcę.

Jest to dawny gościniec królewski. Ujechawszy do ośmiu wiorst drogi wozem, resztę szliśmy piechotą, aż do osady leśnika, na połowie drogi do Białowieży. W osadzie tej mieliśmy zamieszkać przez czas pobytu w puszczy. Noc zapadła zupełna. Nad gościńcem widać było pas nieba, zasiany gwiazdami, a tam, gdzieś daleko na brzegach leśnych, wschodził księżyc. Jednakże promienie jego nie rozświecały wnętrza puszczy, które przysłaśniał opar, podnoszący się z wilgotnego gruntu. Było ono zamglone, zmacone, ciemne. Czarne sylwetki drzew przydrożnych rysowały się ledwie widomie dla oka, a dalej drzewa, opar i ciemność zalewały się w jeden nieprzenikniony bezkształt. Nie było przytem najmniejszego wiatru. Nie poruszała się żadna gałąź. Wszędzie cisza nieprzerwana. Czasem tylko zaskrzypiało koło wozu, idącego za nami. Mimowoli poddawaliśmy się tej ciszy i rozmawialiśmy półgłosem. Jeśli każdy las sprawia w ciemnościach pewne drażniące wrażenie czegoś niezna-

kawalerów i Sokoła, którzy się wystarali o to, a potem wróciłem do Montceau, gdzie wzięłem auto i pojechałem do Baudras na podobną Gwiazdkę. Dzieci o wiele więcej, bo i polska liczniejsza. Nauczycielstwo, państwo Dąbrowscy, wyuczyli i dzieci i chór, złożony ze starszych, śpiewać wiele kolend na głosy, tak, że w kraju rzadko spotyka się taki miły śpiew jak w naszym Bauras. Nadto państwo Dąbrowscy sami wzięli udział w przedstawieniu «Wieczoru Wigiliinego», który się Francuzom obecnym bardzo spodobał i prosili o powtórzenie przedstawienia dla samych dzieci francuskich. Po tym wieczorku poszliśmy wszyscy na pasterkę, potem odprawiłem drugą Mszę św. o 9-tej i pieszo puściłem się z p. Chomińskim, nauczycielem z Blancy, który mnie wszędzie uprzejmie oprowadzał — do Bois du Vernes, gdzie miałem według zapowiedzianego planu odprawić sumę. Szliśmy pieszo, nie mogąc dostać pojazdu, a po drodze mieliśmy wstąpić do Gautherets — żeby zostawić klucz od kapłacy w Baudras, zabrany przez nieuwagę. Zastaliśmy już ludzi w kaplicy zasłanej jak polska chata, przyobiedzie w dzień Bożego Narodzenia, słomą, i Ks. Olziewskiego ubranego do sumy. Oddaliśmy mu klucze i pędziliśmy dalej, bo czas naglił. Suma się odbyła i kazanie, a po niedługiej przerwie obiedniej, znów się znaczna część kolonji zebrała na «Jasełkę»; zabawiano łamaniem opłatka, śpiewem kolend, mowami od 3-ciej aż do 10 wieczorem. W dzień św. Szczepana odprawiłem Mszę św. na «Solce» dla tych co świętowali.

Tak zabawiliśmy się tu na francuskiej ziemi po Bożemu i po polsku, ucząc się jednej wielkiej prawdy, że Polska jest wszędzie, gdzie są Polacy co po polsku czują i żyją, o obyczaju i mowie na obczyźnie nie zapominają.

### Z BORDEAUX

Delegacja tutejszego koła Oświaty i Samopomocy spo-

nego i tajemniczego, tem bardziej musi sprawiać je puszcza tak wielka, w której się jest po raz pierwszy. Tymczasem księżyc żeglował coraz wyżej i wyżej. Gościniec rozwidnił się, wilgoć połyskiwała we wklęsłościach drogi, a opar poczynął zsuwać się ku dołowi. Do osady leśnika było już niedaleko, gdyż od czasu do czasu słyszeliśmy szczekanie psów. Szliśmy jeszcze z pół godziny, poczem droga otwarzyła się nagle w niewielką polankę leśną. Dojrzałem wysoki żywopłot, za nim zaś nakształt postumentu, błyszczącego jak srebro w świetle księżyca. Jest to olbrzymi brązowy żubr, odlany i wystawiony tu na pamiątkę jakiegoś dworskiego polowania. Sama osada leśnika składa się z dworku, lamusa, w którym przechowują się skóry żubrów, i ze stodoły. Całość, ogrodzona częstokółem, wygląda jak gdyby obronno. Chwilami zdawało mi się, że jestem w Ameryce i że przybývámy do osady skwatera 1). Ta noc, puszcza, chata zagubiona w głębinach leśnych, wszystko to żywo przypominało mi rzeczy, widziane na drugiej półkuli. Złudzenie powiększała jeszcze krzątania, jaka zwykle towarzyszy przybyciu i rozstawianiu się w nowym miejscu. Nasz wóz, zaprzężony w sześć koni i zbudowany umyślnie na wyprawę, a mieszczący wygodnie dwanaście osób, mógł też przypomnieć owe «team'y» 1) pitburskie, owe «okręty stepu», krążące po pustkowiach Nebraska lub Wyomingu. Teraz wypręgano właśnie z niego konie przy świetle latarni, a zarazem ku wielkiemu zainteresowaniu psów miejscowych, wypakowywano zapasy żywności.

Podróż nasza, dzięki kilku towarzyszom, była ob-

1) skwatter — osadnik amerykański.

1) rodzaj wozu.

leczej, udała się do J. E. Ks. Kardynała i Arcybiskupa w Bordeaux by złożyć życzenia Noworoczne od robotników polskich, rozsypanych w diecezji Bordeaux. Prezes Koła przemówił po francusku do Ks. Kardynała, prosząc by nie zapomniał o polskich owieczkach zamieszkałych w archidiecezji i wyrażając życzenie, by opieka duchowna była udzielona naszym wychodźcom przez polskiego księdza. Ks. Wikariusz Generalny i Ks. Kardynał dopytywali się czy nasi robotnicy mówią po francusku, i czy dużo ich jest. Otóż liczba wychodźców polskich dochodzi do 500—600 osób. Ks. Kardynał, 80-letni starzec, myślał, że Polacy korzystają z posług religijnych księży francuskich. Prezes koła powiedział, że nie, bo robotnicy polscy nie znają francuskiego i pragną widywać księdza rodaka, który ich lepiej zrozumie i odczuje ich położenie, zwłaszcza, że ich wiara głęboka, wyniesiona z Polski, jest bardzo narażona na niebezpieczeństwo. Ks. Kardynał obiecał ułatwić polskiemu księdzu duszpasterzowanie i udzielił delegatom Koła błogosławieństwa.

### LIST Z AUBERCHICOURT

Drugie święto Bożego Narodzenia było dniem radości dla małych dzieci tutejszej polskiej ochronki.

W salce ochronki zbudowano grote, która służyła za scenę. Tam dzieci, przygotowane przez Siostrę Teresę, odegrały «Jasełka maluczkich». Kolejno różne grupy dzieci, przychodziły oddać hołd Nowonarodzonemu Dzieciatku. Zapraszali do Polski, śpiewali ojczyste piosenki i zakończyli śpiewem «: Podnieś rękę Boże Dziecię». Poczem, ażeby sprawić przyjemność francuskim dobrodziejom zaśpiewali część pierwszej zwrotki francuskiej pieśni «Il est né le Divin Enfant».

Pan Lemay, Dyrektor Kompanji Kopalni Aniche, sam zechciał przewodniczyć tej wesołej uroczystości, na której byli obecni rodzice dzieci. W komplementach,

myślana i zapowiedziana z góry w puszczy, tak, że leśnikowi nie zrobiliśmy niespodzianki. Ofiarował też nam, co mógł ofiarować, to jest ogień w kuchni i izbę, w której mieliśmy nocować. Wkrótce obozowisko było gotowe, i przybytek myśliwski zapełnił się dymem cygar, papierosów i miłym dla każdego polskiego nosa dymem potrawy, w której, wedle słów Mickiewicza, kapusta:

Zamknięta w kotle, łonem wilgotnem okrywa  
Wyszukanego cząstki najlepsze mięsiwa  
I praży się, aż ogień wszystkie z niej wycisnie  
Soki żywne, aż z brzegów naczynia war tryśnie,  
I powietrze dokoła zionie aromatem.

Otóż powietrze zionęło aromatem; «strzelcy bodli naczynie»; psy odprowadzały oczyma każdą łyżkę, niesioną z talerza do ust, a dźwięk talerzy i łyżek mieszał się z gwarem wesołej rozmowy o jutrzejszej wycieczce w głąb zwierzyńca i o żubrach. Bądźco bądź miło jest sobie powiedzieć: «Jestem w Białowieskiej puszczy, o której prawili mi mój dziad i ojciec, i będę jutro widział żubry, których prawdopodobnie ani dziadek, ani ojciec nie w dzieli». Miłej jeszcze, gdy się taką wyprawę odbywa w dobranem i sympatycznym towarzystwie, gdy się ma spędzić kilka dni życiem koczowniczym, pełnem wrażeń, na wycieczkach w różne «straże» nieznanej kniei. Nakoniec, nie jest nieprzyjemną i myśl, że w przerwach poetycznych natchnień, jakiemi obarcza duszę puszcza, będzie się miało do czynienia z bigosem. Z dawnych czasów zostało w nas trochę żyłki żołnierskiej, więc gdy się człowiek znajdzie na jakimś improwizowanym choćby obozowisku, gdy się oderwie od pióra, biura i krzesła, w które całe życie wrasta, to i duszy wesoło. Jest w tem coś nowego, niezwykłego.

jednych po polsku, powiedzianych przez Helcię Paus, drugich po francusku przez chłopczyka i dziewczynkę. Sylwusia Stefańskiego i Franję Ziemrówną, dzieci dziękowały Panu Dyrektorowi za wspaniałomyślność, która pozwoliła że każde dziecko zostało obdarzone.

Na zakończenia Pani Lemay, jej córka, pani Caton i pani Coqueriot rozdawały podarki i cukierki tej kochanej dziatwie, która zachowa z tego dnia dobre wspomnienie.

Ks. FLAMANT,  
Wikary.

### PRZEDSTAWIENIE W ZAKŁADZIE ŚW. KAZIMIERZA

W niedzielę 11 stycznia dzieci zakładu Św. Kazimierza dały piękne przedstawienie. Obecni byli domownicy Zakładu, weterani z ostatniego powstania, gości przybyło bardzo wielu, a wśród nich zauważyliśmy p. Gawrońskiego, dyrektora Urzędu Emigracyjnego z Warszawy, X. Rektora Szymbora, p. hr. Orłowskiego, X. Prałata Żrałka, i t. d. Sala pełna, przepelniona. Sztuka teatralna «Dla Ciebie, Polsko», znakomicie odegrana, podobała się bardzo. A krakowiak jaki był ładny.

Na ogólną prośbę powtórzonem będzie przedstawienie jeszcze w dwie następne niedziele.

## Kronika Wychodźcza

Redaktor «POLAKA WE FRANCJI» Dr. Henryk Łubiński wyjechał na 10 dni do Krakowa i Warszawy w ważnych sprawach emigracyjnych i redakcyjnych.

W ARRAS według statystyki oficjalnej znajduje się obecnie 955 Polaków.

W BRUAY-EN-ARTOIS pan POLLET, kupiec, przyjął na pomocnika handlowego, Polaka Franciszka Wiśniewskiego, który pewnego dnia, zabrawszy ze sklepu p. Pollet 1.360 fr. zniknął bez śladu.

W BRUAY-EN-ARTOIS kamień ważący 15 klg. oberwał się w kopalni i zranił poważnie w nogę robotnika Sołtysiaka.

W ALAIS, na południu Francji robotnik Borowski w kłótni zranił wystrzałem z rewolweru starszego górnika Macieja Miskę; następnie udał się do domu Miski, zabił jego żonę oraz ciężko zranił jego córkę Marję. Przypuszczają, że straszny morderca zemścił się za to, że Miska nie chciał wydać za niego swej córki.

### W BORDEAUX

W Bordeaux są na kursach pielęgniarskich trzy polskie Siostry Miłosierdzia. Pomimo nawału pracy zajmują się one gorliwie polskiemu dziewczętami pracującymi w tymże mieście.

# ZBLISKA I ZDALEKA

## Z POLSKI

W dniu 8-go kwietnia 1793 r. zakończyła w Gdańsku swoje istnienie królewska poczta polska. W dniu 6-go stycznia b. r. otwarto po 132 latach ponownie pocztę polską w Gdańsku. Fakt ten jest zrealizowaniem postanowienia traktatu wersalskiego, gwarantującego Polsce dostęp do morza, także pod względem pocztowym, telegraficznym i telefonicznym. Otwarty polski urząd, mieści się w byłym szpitalu garnizowym, na placu Haweliusa, który to gmach przy podziale państwowego majątku niemieckiego, międzysojusznicza komisja rozdzielcza przyznała rządowi polskiemu, na pomieszczenie poczty polskiej. Jednocześnie w odrębnie portu umieszczono skrzynki do listów, które znajdują się też na niektórych gmachach w śródmieściu oraz rozpoczęto sprzedawanie polskich znaczków pocztowych z nadrukiem: «Port Gdański».

Jak to należało się spodziewać, Senat Gdański wystąpił wobec Komisarza rządu polskiego z ostrym protestem, w którym twierdzi, że Polsce wprawdzie wolno mieć w Gdańsku pocztę, ale nie wolno mieć... skrzynek pocztowych. W nocy nieznani sprawcy zamalowali w całym mieście polskie skrzynki pocztowe, kolorami cesarstwa niemieckiego. Wobec tych faktów komisarz Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do Senatu Miasta Gdańska niezwykle energiczną notę, w której domaga się od Senatu, aby natychmiast przeprowadził śledztwo w celu wykrycia sprawcy oraz wydał swym organom bezpieczeństwa jaknajstrzejsze polecenia ochrony polskiego mienia państwowego, przed czynami gwałtu. Dalej domaga się komisarz rządu polskiego, udzielenia mu przez Senat Gdański satysfakcji, za zamalowanie polskiego godła państwowego orła białego na eksterytorjalnym gmachu komisarza Rzeczypospolitej. Cała prasa polska popiera energiczne i zdecydowane stanowisko polskiego reprezentanta w Gdańsku, pana Strassburgera. B.

### O MONETY SREBRNE POLSKIE

Ministerstwo Skarbu delegowało do Ameryki urzędnika mennicy państwowej w Warszawie, celem dozoru nad starannem wykonaniem monet srebrnych.

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że monety srebrne jedno złotowe ukażą się w lutym, zaś srebrne 5-cio złotowe ukażą si dopiero po dostatecznym nasyceniu rynku pieniężnego 1 i 2-złotówkami.

WYSZEDŁ WSPANIALE ILUSTROWANY

# KALENDARZ POLAKA WE FRANCJI NA 1925 ROK

Zamawiajcie go czempredzej

Piszcie pod adresem :

POLAK WE FRANCJI

263 bis, rue Saint-Honoré, PARIS 1er

OBJĘTOŚĆ 184 STRON

CENA 5 FRANKÓW

Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 5 FR.50

## POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI

### Układ ma być podpisany 5 b. m. — Pożyczka ma wynosić 60 milionów dolarów.

Krają pogłoski, że konferencje premiera Grabskiego z posłem Stanów Zjednoczonych w Warszawie, odbyte w dniach ostatnich, a mające na celu omówienie sprawy pożyczki 60 milionów dolarów, doprowadziły do pożądanego rezultatu i pożyczka ma być podpisana już w dniu dzisiejszym.

## ZE ŚWIATA

### Z FRANCJI

Najważniejszym wypadkiem politycznym dni ostatnich, jest konferencja finansowa ministrów Skarbu byłych aliantów, Anglii, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Rumunii, Jugosławii i Polski. Jak wiadomo, plan Dawesa przyjęty przez wszystkie strony interesowane, nakazuje Niemcom płacić rocznie dwa i pół miljar- da marek złotych, na rzecz byłych aliantów. Chodzi teraz o to, jak te sumy między pojedyncze państwa rozdzielić. Traktat Wersalski postanawia, że 52 proc. odszkodowań niemieckich przypada Francji; 22 proc. — Anglii; 8 proc. — Belgii; a reszta Włochom i innym państwom. Podział ten na pozór prosty, komplikuje się w praktyce z różnych powodów. Belgja, kraj najwięcej zniszczony, otrzymywała dotychczas większość sum jakie Niemcy płaciły. Dlatego teraz, ma być jej udział odpowiednio zmniejszony. Stany Zjednoczone znowu, które nie ratyfikowały traktatu Wersalskiego i dlatego nie mają prawa do odszkodowań, domagają się zwrotu kosztów utrzymania armii okupacyjnej nad Renem, które miały być pokryte z ogólnej sumy odszkodowań. Inne państwa mniej w tej sprawie zainteresowane, jak Polska, Rumunia i t. d., pragną znowu przy tych wielkich rozrachunkach każda jaknajwięcej dla siebie wytargować.

Nad temi więc sprawami, radzi się teraz w Paryżu oficjalnie. Równocześnie toczą się między ministrami poszczególnych państw raz jeszcze rokowania w sprawach długów międzysojuszniczych. Francja, kraj najwięcej zadłużony, domaga się zwłoki w płaceniu swoich długów aż do czasu gdy Niemcy zapłacą im odpowiednią część odszkodowań. To też niedawno zaproponowała swojemu głównemu wierzycielowi, t. j. Stanom Zjednoczonym, aby udzieliła jej dalszej zwłoki na dziesięć lat, ofiarując się opłacać swe długi wraz z niskim procentem ratami przez 82 lata. Propozycja ta wywołała w Ameryce wielkie niezadowolenie, gdyż spodziewali się znacznie więcej i przede wszystkim prędzej. Zarzucają Francji, że zamiast płacić długi, wydawała i wydaje pieniądze na zbrojenia dla siebie, dla Polski i Czecho-Słowacji. Zadaniem zatem polityków francuskich będzie, odeprzeć te zarzuty i uregulować ostatecznie swoje rachunki z czasów wojny z Ameryką i Anglią.

### PAPIEŻ POTĘPIA ROZRZUTNOŚĆ

#### I zbytki kobiet.

Z okazji ogłoszenia dekretu kanonizacyjnego Zofji Barat, założycielki żeńskiego zakonu Serca Jezusowego, papież w ostrych słowach potępił rozrzutność i zbytki panujące wśród kobiet z bogatych sfer towarzyskich. Ich chęć użycia — powiedział Ojciec św. — jest charakterystyczną dzisiaj w całym świecie. To nowe towarzystwo nie posiada żadnej tradycji, któraby działała jako

hamulec na nieokiełznaną chęć życia i użycia u tych kobiet. Papież prosił zakonnice Serca Jezusowego, aby, wychowując młode pokolenie dziewcząt, starały się o wykorzenie z ich serca tego zła, które się pleni we wspomnianych sferach.

### UKRYTE SKARBY

Ros. Ajencja donosi z Kijowa: W podziemiach Ławry Pieczerskiej władze sowieckie znalazły ukryte tam skarby w formie złota, srebra i drogich kamieni wartości 850.000 rubli, oraz mnóstwo przedrewolucyjnych papierów procentowych na ogólną sumę minimalną kilku miliardów rubli. Ponadto znaleziono korespondencję duchownych antyrewolucjonistów z expatrycją Tychonem.

### NOTA RADY AMBASADORÓW ZOSTAŁA NIEMCOM DORECZONA

Wczoraj w południe ambasadorowie angielski, francuski, belgijski, włoski i japoński złożyli kanclerowi Rzeszy notę zbiorową aliantów w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej. Nota ta stwierdza, że Niemcy nie wypełniły warunków, przewidzianych w artykule 429 traktatu wersalskiego, od których wspomniany artykuł uzależnia ewakuację strefy kolońskiej w dniu 10-ym stycznia 1925 roku.

### ODPOWIEDZI

- T. S. — Ferme de Bonance. — Abonament zapłacony teraz do 15 kwietnia 25 r.
- K. J. — Tlohimont. — 10 fr. odebraliśmy 9/12, abonament zapłacony do 1 marca 25 r.
- B. J. — Attigny. — abonament zapłacony do 1-go lutego 1925 r.
- Z. J. — St. Florent (Cher). — W sprawie papierów prosimy się zwrócić do Konsulatu Polskiego w Paryżu, 43 rue Theophile Gautier, Paris 16-o. Śpiwnik kosztuje 16 franków z przesyłką, pieniądze należy przesyłać zgóry.
- P. P. — Charron. — 6 fr. mandatem odebraliśmy; do końca roku należy się jeszcze trzy fr.
- A. G. — Boisieux. — Odebraliśmy 12 fr. przekazem, abonament zapłacony do 1 czerwca 25 r.
- S. M. — Amiens. — «Polak» zapłacony do 1 marca 25 r.
- S. A. — Chateau de Guillancourt. — Odebraliśmy 20 fr. 14/11; wysyłamy do kraju od 50 nr. począwszy; dla Pana wyślemy powtórnie.
- B. J. — Do końca roku należy się jeszcze 2 fr., pieniądze (15 fr.) odebraliśmy 20/12.
- H. S. — Fay aux Loges. — Do kraju wysyłamy od 52 egz. począwszy; pieniądze odebraliśmy, dziękujemy serdecznie za ofiarę.
- W. F. — Mazieres-les-Metz. — 5 fr. doszły nas, starczy do 1 lutego 25 r.

### POSZUKIWANIA

Dolata Marjanna, Małe Siekierki, p. Kostrzyn, pow. Sredecki, woj. Poznańskie, poszukuje Łukasza Dolaty, który mieszkał w Bruay-les-Mines, rue de Linnée. (P. de C.) i od kwietnia tegoż roku nie daje żadnej wiadomości. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, niech poda pod wymienionym adresem lub do redakcji «Polaka».

## Dział informacyjny

### KOMUNIKAT KONSULATU GENERAL.

«Konsulat Generalny Polski w Paryżu niniejszem zawiadamia, że wskutek rozporządzenia Ministerjum Skarbu z 15. X. Nr. DC (8442) 11/24. podróżni przejeżdż-

dążący do Polski i wyjeżdżający z Polski pociągami kurjerskimi bezpośrednio komunikacji, odbywają rewizję celną bagażów ręcznych bez wysiadania w wagonie. Rewizja bagażu nadanego za kwitami bagażowymi, będzie się odbywać jak dotychczas, na sali rewizyjnej».

Zmiana ta, jako znaczne ułatwienie w komunikacji, przyczyni się niezawodnie do zwiększenia ruchu osobowego.

### KOMUNIKAT Z TOWARZYSTWA PRACY SPOŁECZNO-KULTURALNEJ

W sobotę 17 b. m. 1925 o godzinie 2-iej popołudniu w sali Conseil des Prud'hommes w ratuszu miasta BLOIS (Hotel de Ville), odbędzie się drugie posiedzenie komitetu Rozjemczego dla dep. Loir-et-Cher.

Robotnicy i robotnice rolne, zarówno jak i ich pracodawcy, którzy pragną skorzystać z pośrednictwa Komitetu Rozjemczego dla załatwienia ich skarg wzajemnych, dotyczących warunków pracy i płacy w rolnictwie, powinni w tym dniu osobiście przybyć do BLOIS, możliwie z osobami, na które wnoszone są skargi.

Sprawy, na które przybędzie tylko jedna ze stron odłożone zostaną do następnego posiedzenia, na które zaproszone będą strony zaskarżone.

Po bliższe informacje należy się zwracać do Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej dla wychodźstwa Polskiego we Francji (8, avenue Montaigne, Paris), lub do Syndykatu Rolników departamentu Loir-Cher (11, rue Franciade, Blois).

Samedi, le 17 courant 1925, à 2 heures de l'après-midi, aura lieu à Blois, dans la salle des Prud'hommes, à l'Hôtel de Ville, la deuxième réunion du Comité d'Arbitrage pour le département de Loir-et-Cher. Ouvriers et ouvrières agricoles polonais, de même que leurs employeurs, qui désireraient profiter de l'intermédiaire de ce Comité pour le règlement de leurs différends réciproques pour tout ce qui concerne leur travail dans l'agriculture, devront se présenter personnellement à cette date à Blois, si possible avec les personnes contre lesquelles leur accusation est portée. Dans le cas où seulement une des parties serait présente, la question en litige sera remise à la prochaine réunion pour laquelle les personnes visées par la plainte seront convoquées.

Pour tous renseignements, prière de s'adresser au Syndicat des Agriculteurs de Loir-et-Cher, Blois, 11, rue Franciade, ou à la Société pour le développement social et intellectuel en France, Paris, 8, avenue Montaigne.

### KALENDARZ

STYCZEŃ. — 31 dni.

Niedziela	18 — Św. Piotra.
Poniedziałek	19 — Marjusa.
Wtorek	20 — Fabjana i Sebastjana.
Środa	21 — Agnieszki panny męcz.
Czwartek	22 — Wincentego i Anastazego.
Piątek	23 — Rajmunda.
Sobota	24 — Tymoteusza.

### POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

## Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV<sup>e</sup>)

### Gielda.

W PARYŻU płacono dnia 14 stycznia :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	88,63
Za 1 dolara	Frs. :	18,60
Za 1 złotego	Frs. :	3,55

W WARSZAWIE, dnia 13 stycznia :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,10
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	28,20

## KSIĘGARNIA

### Polaka we Francji

<i>Sepie Gniazdo</i>	napisał Bogdanowicz	8,—
<i>Skuteczne Wody</i>	» Kraszewski	3,—
<i>Walczące Widma</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Szwabski Niewolnik</i>	» Jarosławski	3,50
<i>Sprawa Honorowa</i>	» Gawalewicz	4,50
<i>Trubadur w Pułapie</i>	» Jeske-Chcinski	3,50
<i>Wielki Szlem</i>	» Glinski	2,—
<i>Pan Radca</i>	» »	2,50
<i>Czeladnik Majstra Szymona</i>	» Domańska	2,—
<i>Złota Przędza</i>	» »	2,50
<i>Kuglarz Matki Boskiej</i>	» »	2,50
<i>Żona Ułana</i>	» »	2,—
<i>Siostra Hanna</i>	» »	2,—
<i>Pierwszy Utwór</i>	» Sewer	3,—
<i>Panienska ze Dworu</i>	» Domańska	2,50
<i>Ave Maria</i>	» »	2,50
<i>Krzyż w Probołowicach</i>	» »	2,50
<i>Jool</i>	» Gawalewicz	2,50
<i>Syrena</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Zakazane</i>	» Gomulicki	2,—
<i>Lusia Burlak</i>	» Sewer	5,—
<i>Strach</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Tumba</i>	» Jackowski	3,—
<i>Nehem</i>	» Kraszewski	2,50
<i>Księżyna</i>	» Wierbiński	2,—
<i>Pieść Marcina Wilczka</i>	» Wierbińska	2,50
<i>Rycerz Bandyta</i>	» Jeske-Choinska	3,50
<i>Za Wiarę i Ojczyznę</i>	» Jezierski	3,—
<i>Ostrzeżenica</i>	» Glinski	2,50
<i>Kowalowa Góra</i>	» Glinski	2,—
<i>Murlaj</i>	» Glinski	2,—
<i>Cyrograf</i>	» Orwicz	2,50
<i>Odwet Drzymały</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Marja Antonina</i>	» Jarosławski	3,—

### MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I<sup>er</sup>.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

### RENDEZ-VOUS POLAKÓW

RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy : flaki, bigos, barszcz, pierożki i t. d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

**POLSKI BANK we FRANCJI**

# Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS  
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)

Telefon: GUTENBERG 77-03  
R. C. Seine N° 166.729

## USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIER I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

**BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES**

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**  
w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCEN** **USKUTECZNIA**

Pierwszy **POLSKI BANK** we Francji

## BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38  
Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Warszawa-Poznań-Kraków

R. C. Seine N° 158.611

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9<sup>e</sup>)

Siedziba główna : **WARSZAWA**, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowice, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazow, Olkusz, Ostroń, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleżyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokół, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stalpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpii, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 170 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przeka y zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Bank płaci od depozytów we frankach : za natychmiastowym wypowiedzeniem 5%, za wypowiedzeniem kwartalnym 5 1/2 %, za wypowiedzeniem półrocznym 6%, za wypowiedzeniem rocznym 6 1/2 %.

Reprezentacje we Francji : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République, Bully Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine ; Doual (Nord), 2, Terrasse St-Pierre, ; Lens (P.-de-C.), 15, rue de la Paix ; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Nœux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Dourges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie:

Listy należy pisać po polsku i adresować : } **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**  
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9<sup>e</sup>):